Nr. 215. Dnia 6 sierpnia … Czwartek. Dnia 25 lipca (6 sierpnia) 1891 r.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.
Dodatek poranny.

Dziś: *Przem. Pańskie.*	Wschód słońca o godzinie 4-ej minut 27.	Wschód księżyca o godzinie 4 minut 44 r.	Poniedziałek: Wawrzyńca Męcz.
Piątek: Kajetana Wyzn.	Zachód " " 7-ej " 13.	Zachód " " 8 " 34 w.	Wtorek: Zuzanny P. M.
Sobota: Cyrjaka Larga.	Długość dnia godzin 15 " 16.	Wysokość wody na Wiśle stóp 6 cali 3.	Środa: Klary Panny.
Niedziela: Romana Męcz.	Ubyło " " 2 " 3.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 11° R.	Czwartek: Hipolita i Kassyl.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 268. — Telefon Administr. 517.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Chlebosława; jutro Olecha św.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków sekcji I-ej stałej teorji ogrodnictwa i nauk przyrodniczych pomocniczych Towarzystwa ogrodniczego. (Lokal Towarzystwa, Chmielna 14—7½ wieczorem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krakowsk.-Przedm. № 66—od 10-ej rano do 6-ej po południu. Wejście bezpłatne.)

Teatry: **Letni:** dziś „Teść"; jutro „Teść"; — **Nowy:** dziś „Ptasznik z Tyrolu"; jutro „Ptasznik z Tyrolu". (8 wieczorem.)

Teatrzyki: **Wodewil:** dziś „Francuzi w Algierze";— **Bellevue:** dziś „Czerwony kapturek";— **Eldorado:** dziś „Opryszki w Karpatach". (8 wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 23 rs. 38 kop. (Pożyczki wyd. nie będą; wykup i prolongata uskutecznia się od godz. 9-ej rano do 1-ej po południu i od godz. 4-ej do 6-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= W myśl prawa o robotnikach, obowiązującego w Cesarstwie a rozciągniętego i na gubernje Królestwa Polskiego, o czem doniósł telegram z Petersburga, wszystkie areszty wierzycieli na całkowite zarobki pracujących w fabrykach i warsztatach zostają uchylone. Według nowego prawa wierzyciele będą mogli aresztować na mocy nakazów egzekucyjnych sądowych tylko ⅓ część tychże zarobków, a ⅔ pozostaną do dyspozycyj pracującego dłużnika.

= Pisma petersburskie donoszą o pojawieniu się znacznej ilości fałszywych papierków dziesięciorublowych.

= P. oberpolicmajster ogłasza w *Gaz. polic.*, co następuje: „Z zebranych z mego rozporządzenia wiadomości przekonałem się, że właściciele istniejących w Warszawie zakładów pogrzebowych oprócz sprzedaży i dostarczania różnych potrzeb, oraz efektów żałobnych, zawierają z osobami prywatnemi umowy o załatwianie komisów, dotyczących obrzędów pogrzebowych, wznoszenia mogił, nagrobków, ekskumacyj i przenoszenia zwłok pochowanych w ziemi do grobów familijnych, przewożenie ciał osób zmarłych po za Warszawę i t. p. Przy takich warunkach działalności rzeczonych zakładów bezwarunkowo podlegają one przepisom o kantorach komisowych, wyłuszczonym w dodatku do § 53 ust. handlowej z 1817-go r., według którego właściciele kantorów pogrzebowych obowiązani są wyjednać dla siebie pozwolenie ministerjum spraw wewnętrznych na utrzymanie podobnych zakładów i złożyć przepisaną kaucję w sumie od 7,500 do 15,000 rs., stosownie do rozmiarów działalności. Z tego powodu polecam komisarzom właściwych cyrkułów zobowiązać utrzymujących w Warszawie zakłady pogrzebowe, aby najdalej za dwa tygodnie złożyli prośbę z dołączeniem odpowiednich programów ich operacji, a to w celu wyjednania dla nich odpowiednich zezwoleń. Z uwagi na potrzebę zorganizowania niezbędnej w tym względzie kontroli, pp. komisarze najdalej do d. 13-go sierpnia nadeszlą do 2-go wydziału podwładnej mi kancelarji szczegółowe listy utrzymujących zakłady pogrzebowe."

= Komisje sanitarne po dopełnieniu rewizyj na targach, skonfiskowały 7 koszów owoców niedojrzałych i kilka ćwierci nieświeżego mięsa; nadto zrewidowano 135 zakładów spożywczych, jako to. restauracyj, bawaryj, kawiarni i t. p.; w 26-iu znaleziono nieświeżą prowizję i różne wykroczenia przeciw obowiązującym przepisom, za co właścicieli pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

= Ogłoszono w *Gaz. polic.* awanse: p. o. komisarza cyrkułu wolskiego Strukowskiego na sztab kapitana i starszego oficera oddziału rezerwowego Świniarskiego na porucznika. Komisarzem cyrkułu łazienkowskiego w miejsce chorego kapitana Massino został mianowany dotychczasowy pomocnik kapitan Moracewicz.

= W projekcie robót wodociągowych czwartej serji ulica Mokotowska naznaczoną została na r. 1894-ty. Ponieważ jednak na tej ulicy w ostatnich czasach stanęło kilka nowych domów, których właściciele zobowiązali się połączyć swe posesje z siecią rur i tem samem zagwarantowali miastu pewien stały dochód z wody, komitetowi budowy przedstawiony został nowy projekt, ażeby ulicę Mokotowską jeszcze w roku bieżącym zaopatrzyć w rury wodociągowe. Projekt ten został przychylnie przyjętym i już w poniedziałek **inż. Preyss rozpocznie układanie rur na tej ulicy.**

= Układanie rur wodociągowych na ulicy Koszykowej ukończone zostanie jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia.

= **Członkowie komitetu kanalizacyjnego** rozdzielili pomiędzy siebie czynności nadzorcze przy odbiorze materjałów, dozorowaniu robót itp.

= W skutek prośby właściciela nieruchości pod nr. 714-ym (hypoteczny) na Solnej i z uwagi podziału rzeczonej nieruchomości na dwie oddzielne posesje nr. 714 i nr. 714a, dozwolono pierwszej zatrzymać numer policyjny 19, a posesję pod nr. 714a (hypoteczny) oznaczyć numerem policyjnym 21-ym.

= Ministerjum spraw zewnętrznych nadesłało zatwierdzony budżet tutejszej gminy izraelskiej, podług którego dochody obliczono na rs. 130,981 kop. 86, a wydatki na 130,899 rs. 86 kop. W budżecie tym ze względu na nizkie uposażenie duchownych gminy, zatwierdzone zostały dla nich podwyżki pobieranej dotąd płacy, a mianowicie: dla duchownych I-ej klasy z 500 do 750 rs. i II-ej kl. z 400 do 500 rocznie.

4

„CORALINA".

HUMORESKA

przez

S. M. Roguskiego.

(Dalszy ciąg.)

Radzca mydlił żonie oczy tem, że niby pilnuje Zyzia, ale z aptekarzową sprawa była trudniejsza.

Aptekarzowa opatrzyła się niebawem, czem to pachnie, i uderzyła na alarm.

Chodziło teraz o rzeczy ważniejsze, niż amory młokosa.

Niewiasty radziły, radziły, i nic jakoś nie mogły uradzić; w końcu pani Kopkowa wpadła na koncept, względnie najlepszy.

Wypędzić histrjonów, położyć kres zgorszeniu, w którem najcnotliwsi, jak dotąd, mężowie, ojcowie miasta, pogrążyli się po same uszy! Wyrzucić precz ludzi, którzy zrobili Sodomę z porządnego miasteczka!

Pomysł podobał się.

Postanowiły tedy *unisono* wypędzić tych biedaków.

Łatwo to powiedzieć, ale wykonać trudno.

Wypędzić mogła tylko władza. Wypędzić mógłby naczelnik powiatu z własnej inicjatywy, lub też na żądanie osób, mających pewną powagę w mieście.

Wybrała się tedy deputacja wprost do pana naczelnika.

Naczelnik tłumaczył, że to byłoby poprostu bezprawiem, że władza jego tak daleko nie sięga etc. etc., a jednak nie zdołał przekonać tych pań.

Wyszły oburzone.

Od tej chwili zaczęło się prześladowanie zacięte. **Aktorki nie mogły się pokazać nigdzie, ani w kościele,** ani w ogrodzie spacerowym, ani na ulicy. Bóg raczy wiedzieć, do czegoby doszło, gdyby nie to... że na nagle Coralina—znikła.

Rozstąp się ziemia—znikła bez śladu.

Zapewne wyjechała, bo zabrała wszystkie swoje ruchomości; ale jak i kiedy wyjechała, nikt nie wiedział. Wszelkie poszukiwania nie zdały się na nic, choć trzeba przyznać, że dyrektor wziął się do tego energicznie, a kto w Boga wierzył, to mu dopomagał wedle możności.

Wysłano telegramy do stacyj dróg żelaznych, wybadano wszystkich furmanów, nie szczędzono kosztów i trudu, a wszystko napróżno.

Nazajutrz pokazało się, że i Zyzio znikł—a z nim wraz znikło dziewięćset rubli z kasy podatkowej.

Radzca zapłacił za jedynaka i zatarł sprawę czemprędzej, ale spędził potem złość na aktorów i wykurzył „towarzystwo" z miasteczka.

Biedna drużyna aktorska pierzchła w świat, jak ptaki na jesieni.

W miasteczku mówiono tylko o „Coralinie" i o Zyziu, nikt tam nie dbał o resztę.

O tych dwojgu mówiono długo jeszcze i wiele; co dzień to nowa plotka obiegała.

Mówiono, że Zyzio uciekł z „Coraliną" do Ameryki, mówiono, że się razem z nią utopił, bo mu ojciec nie pozwolił ożenić się.

Państwo Knapkiewicze oboje boleli nad tem bardzo.

Na dobitkę nie podobna było dowiedzieć się, co rzeczywiście stało się z Zyziem.

Radzca nie chciał udawać się do policji, wiedząc naprzód, że tym sposobem mógłby narazić syna na tysiące różnych przykrości.

Czekali i gryźli się domysłami, a zarazem dręczyli się wzajem wymówkami.

Radzca twierdził, że pani głupiem prześladowaniem artystek zmusiła niejako syna do stanowczego i zgubnego kroku; pani waliła winę na męża, który, zdaniem jej, nie umiał zatrzymać dziecka nad przepaścią, a sam dawał zły przykład i zachęcał do złego.

Tak przeszło pół roku.

Tymczasem krawiec Dawid Majtner, który miał zaszczyt ubierać Zyzia na raty, wziął się do rzeczy z rasową energją.

Tropił, tropił, aż wytropił.

Pewnego wieczora stanął przed obliczem Jw. radzcy z własnoręcznym kwitem Zyzia i całkiem pewną wieścią o miejscu zamieszkania zaprzepaszczonego.

W zwykłych warunkach radzca napędziłby żyda, gdzie pieprz rośnie i nie raczyłby nawet mówić o długach synowskich; teraz jednak, nie targując się bynajmniej, obiecał zapłacić cały rachunek zaraz po pierwszym, poczęstował Dawida wódką i piernikiem i bardzo dziękował za skuteczną a całkiem niespodziewaną pomoc w tak ważnej sprawie.

Nazajutrz wybrał się do Warszawy w pogoń za jedynakiem. Wyjechał nagle, prawie bez przygotowania; bał się, żeby mu synalek nie czmychnął znowu.

Pięć mil z okładem było do kolei, czternaście godzin jazdy koleją.

Miał czas zastanowić się nad tem, jak sobie począć.

Zadanie było nie łatwe.

Wiedział, że znajdzie syna w objęciach pięknej Coraliny i wiedział też, że to nie lada impreza wyrwać go z tak potężnej pułapki.

„Niechby się już pobrali"—myślał sobie,—niechby się tylko Zyziak ustatkował i nie psuł sobie karjery do reszty. Bóg go tam raczy wiedzieć, co on robi. Póki pieniądze ma, to jeszcze jako tako, bąki zbija i puszcza gotówkę, ale jak raz zobaczy płótno w kieszeni, gotów się wziąć do czegoś takiego, co go skompromituje na wieczne czasy..."

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

= Wczoraj na posiedzeniu wydziału egzaminacyjnego i wsparcia w warszawskiem Towarzystwie dobroczynności postanowiono wypłacić wsparcie z zapisu pana Leopolda Wroczyńskiego rs. 30 biednej wdowie 4-em dzieci obarczonej, a to stosownie do życzenia objawionego przez zapisodawcę. Z zapisu ś. p. Tekli Rapackiej udzielono zapomogę trzem biednym nauczycielkom rs. 10.

= Naczelnik biura eksploatacji kanałów i wodociągów inżenier Koszutski udał się na kilkotygodniowy urlop za granicę.

= Dyrektor kolei nadwiślańskiej p. Daragan wyjechał na dłuższy urlop za granicę. Obowiązki jego zastępczo objął p. Maciej Paszkowski, naczelnik wydziału trakcji.

= **Z teatru i muzyki.**

* Prezes dyrekcji teatrów, jenerał Palicyn, w dniu wczorajszym powrócił z Bayreuth.

* Zygmunt Przybylski przyszedł już do zdrowia.

* Kierownictwo teatru łódzkiego, sprawowane dotąd przez p. Karola Kopczewskiego, powierzono p. Czesławowi Janowskiemu, artyście tejże sceny.

* Kilka osób z bawiącej w naszem mieście trupy poznańskiej podąża z p. Kościeleckim do Petersburga.

* Władysław Miller (syn) ukończył muzykę do operetki p. t. „Piekło dziewic", której libretto jest również jego pióra.

Rzecz zaleca się wybornym dowcipem w słowie i muzyce.

= **Nowa czytelnia.**

Ludna i coraz bardziej rozwijająca się dzielnica praska nie miała dotąd czytelni, któraby zaspakajała umysłowe potrzeby intelegentniejszej tamecznej publiczności.

Brakowi temu zaradza grono pracowników kolejowych, składając fundusz kilku tysięcy rubli.

Za te pieniądze nabywają się książki i nowa czytelnia po uzyskaniu pozwolenia władzy zostanie otworzoną na Nowej Pradze.

Od ilości abonamentów będzie zależał rozwój czytelni, gdyż konsorcjum przedsiębiorstwa postanowiło odkładać na amortyzację kapitału tylko 5%, resztę zaś czystego dochodu przeznaczy na nabywanie nowych książek.

= **Łódz z gutaperki.**

W dniu wczorajszym przypłynął do brzegu warszawskiego p. Ł., wioślarz-amator, na łodzi gutaperkowej.

Pan Ł. mieszka pod Białobrzegami, gdzie jest guwernerem.

Wymówiwszy sobie kilka tygodni wakacji, p. Ł. puścił się w oryginalną podróż.

Nabywszy w r. z. w Hamburgu łódkę gutaperkową popłynął Pilicą, a następnie Wisłą.

Wątły na pozór statek jest zupełnie bezpieczny, a zresztą p. Ł. ma na sobie kaftan korkowy, zapobiegający utonięciu.

Łódka z podwójnem wiosłem, małym żaglem i różnemi przyrządami, kosztowała 2,500 marek.

Jest to więc dość kosztowna zabawa.

Wioślarz, wylądowując zabiera swój statek na kształt tłomoczka dość ciężkiego, lecz dającego się przenieść nawet paręset kroków bez zbytniego zmęczenia.

Celem wycieczki p. Ł. jest Włocławek, dokąd dziś wyrusza.

Z powrotem pod wodę p. Ł. nie wiosłuje, wróci więc drogę lądową.

= Niesmaczna reklama.

Od pewnego czasu weszło w modę umieszczanie reklam handlowych na porcelanowych popielnicach, które następnie rozdają się po cukierniach i restauracjach.

Z taką reklamą wystąpił jeden z przedsiębiorców pogrzebowych i zaszedłszy do cukierni, zostawił tam 10 popielniczek, a w restauracji sam na ośmiu stolikach umieścił po jednej sztuce.

Stało się to bez wiedzy gospodarza, a kelnerzy nie zwrócili uwagi na niewłaściwość reklamy.

Dopiero oburzeni niesmacznem przypomnieniem żałobnych interesów konsumenci, podnieśli alarm.

Właściciel natychmiast popielniczki usunął.

= Niezwykłe oszustwo.

Niejaki Rudolf Wiertmann rodem prusak, który niedawno dopiero uzyskał tutejsze poddaństwo, dopuścił się niezwykle zuchwałego a zarazem sprytnego oszustwa.

Potrafił on swój folwarczek 10-cio włókowy Robertów, położony nad granicą pruską w stronach Wieruszowa, trzy razy wypuścić w dzierżawę.

Nie wiemy, ile dostał kaucji i jaką tenutę dzierżawną z góry wypłaconą od dwóch innych dzierżawców, lecz p. Zdanowicz trzecia z kolej ofiara, stracił 3,000 rs.

Pan Z. po obejrzeniu Robertowa i przekonawszy się z wykazu hypotecznego, że długi wynoszą tylko 5,000 rs. (pożyczki towarzystwa nie ma), zawarł z Wirtmanem kontrakt notarjalny o zadzierżawienie folwarku na lat 8 i tytułem kaucji dał 2,000 rs., oraz 1,000 rs. tenuty.

Kaucję miano później zahypotekować.

W niespełna trzy tygodnie po zawartej tranzakcji pan Z. ściągnąwszy swą rodzinę z Grodna przyjechał do Robertowa gdzie zastał już kłócących się dwóch innych dzierżawców.

Właściciel, sprzedawszy inwentarz, zapasy zboża i wszelkie utensylja gospodarcze, uciekł za granicę.

Zdążył on nadto zaciągnąć na hypotekę Robertowa 13,900 rs., oprócz już wymienionych 5,006 rs.

Za oszustem wysłano listy gończe, a pan Z. i dwaj towarzysze, również jak on załapani, weszli na ostatnie pozycje hypoteki.

Po zdewastowaniu folwarku nie mają nadziei odzyskania nawet cząstki danych Wiertmanowi pieniędzy.

= Kradzieże.

Zamieszkałemu przy ul. Ogrodowej pod № 25-ym Szulimowi Montrel skradziono z otwartego mieszkania parę kolczyków brylantowych wartości 100 rs. — Zamieszkałej przy ul. Widok pod № 22-im Karolinie Neutlichowej skradziono bieliznę na sumę kilkudziesięciu rubli — Zamieszkałemu przy ul. Oboźnej pod № 5-ym Józefowi Mostjałowskiemu skradziono różną garderobę wartości 100 rs.—Z otworzonego wytrychem mieszkania Ryfki Djament na Solcu pod № 93-im skradziono garderobę i bieliznę wartości 120 rs. — Zamieszkałemu przy ul. Mokotowskiej pod № 52-im Stanisławowi Witkowskiemu skradziono ubranie wartości 115 rs. — Antoniemu Rowińskiemu, mieszkańcowi wsi Nowoiwiczna, skradziono na Pradze krowę wartości 80 rs.

= Ślad kradzieży.

W domu pod № 8-ym przy ul. Franciszkańskiej znaleziono w miejscu ustępowem walizę z wyrobami rymarskiemi.

Przedmioty te pochodzą z kradzieży.

Walizę złożono w cyrkule sobornym.

= Przytrzymani.

W domu pod № 3-im przy ul. Bagno przytrzymano na kradzieży Józefę Witczakową.

Przytrzymano J. Zalcberga w domu pod № 13-ym na Wązkim-Dunaju na kradzieży rzeczy w mieszkaniu Jarosińskiego.

B. Prokopiak skradł w domu pod № 20-ym na Nowym-Świecie J. Szukowi zegarek, lecz został ujęty.

= Bez właściciela.

W 4-ym wydziale gospodarczym w ratuszu znajdują się: naszyjnik niklowy, trzy arkusze blachy cynowej, 2 prześcieradła, trzewiki, 2 surduty, czapka, fartuch, spódnica, kaftan, kamizelka, 11 książek p. t. „Djabełek", weksel na imię J. Lipszyca na sumę 50 rs., parasol jedwabny, broszka złota z 4-ma perłami i szmaragdami.

Poszkodowani mogą po udowodnieniu odebrać swą własność w wydziale 4-ym kancelarji oberpolicmajstra.

= Fatalny wypadek.

Piastunka, Dorota Gniedyczówna, wysadzając na ul. Marszałkowskiej z dorożki dwuletnią dziewczynkę, Annę Królikowską, upadła.

Dziecko, wysunąwszy się z rąk piastunki, również upadło, uderzając główką o stopień.

Dziewczynka ma złamaną rączkę, a nadto zraniła się niebezpiecznie w prawą skroń.

= Otrucie grzybami.

Onegdajszego wieczora Jan Pol, oficjalista kolejowy, przyniósł do domu koszyk pełen grzybów, ofiarowany mu przez któregoś z konduktorów.

Widocznie między temi grzybami musiały być i trujące, kiedy cała rodzina Polów, złożona z pięciu osób, w nocy mocno się rozchorowała.

Objawy otrucia u każdego były jednakowe, lecz u Józefy Polowej, matki, i 11-letniego Marcina nadzwyczaj silne.

Dzięki energicznemu ratunkowi, wszyscy zostali ocaleni, tylko wspomniany chłopiec Marcin zapadł na gwałtowne zapalenie kiszek i życiu jego grozi niebezpieczeństwo.

\+ Straż w Płocku.

Ponieważ dotychczasowa opłata członków honorowych straży ogniowej ochotniczej w Płocku w sumie rs. trzy rocznie nie wystarcza na pokrycie zapotrzebowań tej instytucji, przeto jej rada zarządzająca zwróciła się do władzy miejskiej z prośbą o wyznaczenie stałego zasiłku ze strony zarządu miejskiego.

22

SZMAT ŻYCIA.

POWIEŚĆ

przez

Gabrjelę Zapolską.

(Dalszy ciąg).

Całe rzędy zwróconych do drogi tyłem ludzi postępowały miarowym krokiem, schylając się wśród fal lekko pochylonego żyta. Od czasu do czasu podnosiła się jedna postać i, ręce w górę wyciągnąwszy, sierpem w słońcu błyskała.

Około drogi gromadka czeszek z kolonij, w żółtych chusteczkach, na brodach związanych, potrząsała żyto i składała je w równe zagony.

Po prawej stronie łan cały stał jeszcze nietknięty, szemrząc cicho i nakrywając złotem kłosów purpurę maków i szafir bławatków.

Tymczasem po lewej stronie szereg ludzi posuwał się trjumfalnie, kładąc u bosych nóg całe potoki szemrzącego złota, prezentując w dziwacznem skróceniu ciała, jakby zanurzone w masie żyta.

Tuż przy drodze, pod dziką gruszą, skarlałą i skrzywioną, stał Bukowski, doglądający niby żeńców, a w istocie drzemiący w cieniu drzewa.

Staruszek miał kitel rozpięty, głowę spoconą i wargę obwisłą. Z kieszeni kitla wystawał filarek z tektury, oklejony bordiurką złotą i popryskany farbką dla imitowania marmuru. Mały wózek, zaprzężony w jednokonną szkapę, wlókł się powoli za żeńcami. Na wózku siedziała właścicielka Siemiatycz, ubrana w olbrzymią pasterkę z zieloną woalką i okryta wigoniowym, brudnym szalem. Koń utykał wzdłuż bruzd i zagonów. Elżbieta, podrzucana na wózku, machała batem i pokrzykiwała ciągle, naganiając robotników do pracy.

Koń Antoniego, puszczony wolno, nagle się zatrzymał, czem zbudzony młody człowiek, cugle zebrał i żywiej jechać począł. Około rowu przydrożnego spostrzegł nagle postać kobiecą, idącą w przeciwnym kierunku. Szara sukienka kobiety zlewała się w jeden ton z szarawą masą kurzu, podnoszącego się dokoła. Tylko pąsowa, perkalowa chusteczka, zarzucona na głowę, zapewne w celu ochronienia się od promieni słonecznych, kładła jaskrawą plamę w jednostajność barw.

Antoni konia popędził i z idącą się zrównał. Ona podniosła głowę i uśmiechnęła się przyjaźnie.

— Dzień dobry panu!—wyrzekła, zatrzymując się.

— Gdzie pani idzie, panno Marjo?—zapytał.

— Idę do Pustki. Ciocia mnie tam posłała.

— Po co?

— Zobaczyć, czy Janklowa synowa tam jeszcze siedzi, czy się już wyprowadziła.

— I cóż?

— Siedzi jeszcze. Mówi, że chora, wynieść się nie może.

Antoni roześmiał się po swojemu.

— Ciocia nie będzie zadowolona.

Marja ramionami wzruszyła.

Zapewne, choć tak wielkiej krzywdy oni jej tam nie robią. Biedni są, że przykro patrzeć. Żal mi ich, choć żydzi.

— Nie lubi pani żydów... dlaczego?

— Nie wiem, to już... wrodzone!—odparła z prostotą—wiem, że pomiędzy nimi są dobrzy ludzie. O! Szmul, ten nasz herszt koniokradów, dużo dobrego zrobił i w ciężkiej chwili nie jedną przysługę oddał, a jednak... jednak...

Antoni głową pokręcił.

— Aj panno Marjo!.. Panno Marjo!.. jeżeli pani czegoś uzasadnić nie potrafi. to już źle, źle bardzo.

Dziewczyna ciemne oczy na mówiącego podniosła; pod purpurowym daszkiem chustki, którą obiema rękami nad głową przytrzymywała wydawała się cała jakby oblana pąsowym, migocącym blaskiem.

— Dlaczego?—spytała.

— Bo w głowie pani tyle porządnej logiki się mieści, że poprostu wyobrazić sobie nie mogę, aby z czegoś sobie sprawy zdać nie potrafiła.

Marja uśmiechnęła się smutnie.

— Przeceniasz pan to, co mam w mej biednej głowie. Ot! jeśli czasem zdaniem jakiemś pana zadziwię, to dla tej prostej przyczyny, iż po mamce mojej odziedziczyłam chłopski rozum. Pan go masz, także, i to w niezgorszej ilości, tylko...

— Tylko? — podchwycił.

— Tak pan, jak i ja, jesteśmy jeszcze za młodzi, i dlatego wiele rzeczy, jak pan powiada, „upodstawnić" nie umiemy!

Antoni machnął ręką.

— Już ja tam wiele rozumu nie nabiorę!

— Zapewne! — zaśmiała się dziewczyna — skoro pan tak z odkrytą głową na słońcu stać będziesz, umrzesz młodo z przepalenia mózgu. Koń pana się niecierpliwi — dodała, głaszcząc łeb konia opaloną i zniszczoną ręką.

— Głodny!

— Pan także?

— Nie, tylko umieram z pragnienia!

— Skręć pan do Pustki, dadzą panu blaszankę wody. Przyniosłabym panu trochę kwasu ogórkowego, który żeńcy piją, ale nie chcę, aby ciocia mnie wyśledziła. Lepiej, że nie wie o naszej znajomości. Skończyłyby się nasze poobiedzia wołochowskie. Nie ujrzałbyś mnie więcej w swoim uroczysku i obojgu nam przykroby było. Prawda?

— Prawda! — powtórzył Antoni.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Naczelnikiem straży po ostatnich wyborach jest p. W. Grabski, pomocnikiem jego p. W. Bajer.

Do rady zarządzającej należą pp.: J. Mądrzejewski, J. Niemiatowski, F. Pauli, I. Widuliński przewodniczący, wreszcie p. A. Donajski.

+ Urodzaje.

Urodzaj w tym roku w chersońskiej gubernji wypadł niżej średniego, a w dodatku grady nawiedziły niektóre okolice i zniszczyły zboże doszczętnie.

Zarząd ziemstwa krząta się około zakupów zboża dla nawiedzionych gradem gmin, aby nie było klęski głodowej.

Upały dochodzą do 40 stopni R.

+ Nowy pożar.

Dziewiąte już z kolei miasteczko w gub. wileńskiej padło tego lata ofiarą pożogi.

Przed kilku bowiem dniami zgorzało właśnie Kraśne w pow. wilejskim.

Jak wieść niesie, pożar wybuchł z podpalenia.

Podobno jakiś starozakonny nie mogąc zebrać funduszu na wyjazd do Ameryki, postanowił w mętnej wodzie łowić rybki.

W tym celu podpalił w nocy stodołę kupca S., a gdy wiatr rozdmuchał płomienie i przeniósł iskry na inne dachy, podpalacz podniósł alarm i sam począł budzić przerażonych mieszkańców.

Korzystając zaś z ogólnego popłochu wpadał do różnych domów pod pozorem pomocy i napełniał własne kieszenie.

Ogień zniszczył około 20 domów, oraz kilkanaście zabudowań gospodarskich.

Do umiejscowienia pożaru dopomogły wiele sikawki, nadesłane z poblizkiej stacji Usza, kolei libawsko-romeńskiej.

Straty są znaczne, gdyż większość spalonych domów nie była wcale zaasekurowaną.

+ Samobójstwo.

We wsi Huta Komarowska, w pow. tomaszowskim, utopiła się w stawie 17-letnia Katarzyna Pekla.

Do samobójstwa popchnęły ją rozsiewane pogłoski, jakoby prowadziła życie niemoralne.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 8-go sierpnia, o godz. 6-ej po południu, w domu przy ulicy Elektoralnej pod № 9-ym, odbędzie się sesja półroczna zgromadzenia majstrów kotlarskich.

— D. 8-go sierpnia, o godz. 12-ej w południe, w kancelarji zarządu, odbędzie się posiedzenie członków dozoru cmentarza powązkowskiego.

— D. 10-go sierpnia, w magistracie m. Płocka, odbędzie się licytacja na doroczne odnowienie zabudowań miejskich we Włocławku od rs. 903 kop. 91; wadjum wymagane jest w sumie 91 rs.

— D. 10-go sierpnia, w urzędzie powiatowym częstochowskim, odbędzie się licytacja na urządzenie w m. Częstochowie studni od rs. 3,213 kop. 75.

— Na nędzę wyjątkową: R. C. za niewłaściwe znalezienie się przy zajęciu rs. 1.

— Na szpitalik dziecięcy przy ul. Aleksandrja: J. K. rs. 3.

— Na kolonje letnie: C. W. rs. 2 kop. 37.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Franciszka z Laskowskich
KORWIN-MIŁKOWSKA,

wdowa po rewizorze skarbowym, opatrzona św. sakramentami, po długich cierpieniach, zasnęła w Bogu dnia 4 sierpnia r. b., przeżywszy lat 78. Pogrążeni w głębokim smutku: synowie, synowe, córka i wnuki zapraszają krewnych i przyjaciół na żałobne nabożeństwo do kościoła Narodzenia N. Marji Panny na Lesznie, o godzinie **10-ej** zrana, dnia 7-go sierpnia r. b., oraz na wyprowadzenie zwłok zaraz po nabożeństwie na cmentarz powązkowski.

—2743—

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 5-go lipca. (*Tel. Ajenc. półn*). — Wczoraj o godz. 7-ej wieczorem Najjaśniejsi Państwo z Najdostojniejszemi Dziećmi odjechali z Petersburga do przystani kronsztadzkiej, gdzie się przesiedli na jacht „Dierżawa", udając się do Finlandji.

Petersburg 5-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*)— *Praw. wiest.* pisze: „Na obiedzie w pałacu Peterhofskim, odbytym d. 28-go lipca, Najjaśniejszy Pan wzniósł puhar i wyrzekł następne pamiętne słowa: „Za zdrowie prezydenta rzeczypospolitej Carnota, za kwitnienie floty francuzkiej a w szczególności za eskadrę admirała Gervais." W rozwinięciu tych słów Monarszych, całe dwanaście dni pobytu u nas floty francuzkiej zamieniły się w szereg niebywałych nauczających i pełnych głębokiego znaczenia owacyj. Jeżeli ktokolwiek i kiedykolwiek mógł się naocznie przekonać, w co w Rosji rozrastają się słowa jej Monarszego Gospodarza, to niezawodnie nasi marynarze dzielnej floty francuzkiej, którzy obecnie wyjechali. Długi jest doprawdy szereg wspaniałych objawów gorącego, niekłamanego współczucia ze strony narodu russkiego dla narodu francuzkiego. Ani jeden rys wypadkowego zboczenia, ani najmniejszy wypadek, nieprzyjemny dla kogokolwiekbądź, nie zachmurzył tych dwunastu dni pamiętnych radością, tych objawów rozwijających słowa Monarsze milczącej, lecz rzeczywistej siły Jego wiernopoddańczego narodu.

Petersburg 5-go sierpnia. (*Tel. Ajen. półn.*)— Telegram urzędowy donosi, że d. 20 lipca st. st. Jego Cesarska Wysokość Cesarzewicz Następca Tronu wkroczył w granice gubernji orenburskiej. Przy łuku wzniesionym na granicy, Jego Cesarską Wysokość Cesarzewicza Następcę Tronu powitał dowodzący wojskami okręgu wojennego Kazańskiego jenerał-adjutant Mereczerinow, zwierzchnicy władz i rozmaite deputacje z chlebem i solą. Obszedłszy wartę honorową kozaków, Jego Cesarska Wysokość Cesarzewicz Następca Tronu odjechał traktem orenburskim w asystencji konwoju i setni małoletnich. W drodze przebywanej cała ludność stanie z zapałem witała Jego Cesarską Wysokość Cesarzewicza Następcę Tronu. Dnia 21-go lipca Jego Cesarska Wysokość przybył do Troicka, gdzie był przyjęty przez deputację miasta, mieszczan, od duchowieństwa mahometańskiego, Baszkirów, oraz przez deputacje miasta Permu i ziemstwa permskiego, oraz miasta Czelabińska. W dniu 22-im lipca z powodu uroczystego dnia imienin Jej Cesarskiej Mości Najjaśniejszej Pani, odprawione zostało poranne nabożeństwo z modlitwami, w obecności Jego Cesarskiej Wysokości Cesarzewicza Następcy Tronu, wszystkich naczelników władz, urzędników i deputatów, poczem odbył się przegląd wojsk. Około godz. 2-ej zrana Jego Cesarska Wysokość Cesarzewicz Następca Tronu odjechał do Wierchnieuralska, gdzie przepędził noc i wczoraj rano odjechał dalej. Przed wyjazdem Jego Cesarska Wysokość Cesarzewicz Następca Tronu był w Soborze i odbył przegląd 12-go pułku kozaków i baterji artylerji.

Petersburg 5-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*)— Wczoraj wieczorem przybył z Peterhofu Król Serbski i udał się do Pałacu Zimowego, gdzie przygotowane były apartamenta dla Króla i świty. Król jeździł na spacer po ulicach, które z powodu przybycia Jego przyozdobiły się w flagi russkie i serbskie.

Petersburg 5-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*) — Po śniadaniu w Pałacu Zimowym Król Serbski ze świtą udał się do Aleksandro-Newskiej Ławry, gdzie w świętych wrotach powitał go przełożony Ławry z duchowieństwem, a w Soborze wikarjusz biskup Ładoski pokropił Króla wodą święconą. Z Ławry udał się król do Soboru Kazańskiego, zwiedził w Soborze grób kniazia Goleniszczewa-Kutuzowa Smoleńskiego, poczem udał się do Soboru Izaaka. Dziś rano król zwiedził Sobór Petropawłowski.

Petersburg 5-go sierpnia. (*Tel. Ajen. półn.*)— *Now. wr.* donosi, że d. 23-go lipca dostawione zostały do poselstwa francuzkiego z Paryża, gdzie były złożone w kościele Notre-Dame a wzięte podczas kampanji Krymskiej w Eupatorji chorągwie. W tych dniach chorągwie te zostaną odesłane do Eupatorji.

Petersburg 5-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*) — Jenerał Skałow został mianowany naczelnikiem oddziału kawaleryjskiego w sztabie głównym. Jenerał Prokope mianowany został towarzyszem sekretarza stanu Wielkiego Księstwa Finlandzkiego, a jenerał Kaulbars dowodzącym 15-tą dywizją kawalerji.

Petersburg 5-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*) — Postanowiono w rezerwie dońskich pułków gwardji w czasie wojennym, zamiast pułku 52 rezerwowego lejbgwardji, sformować pułk według ogólnego etatu pułków dońskich.

Moskwa 5-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*)—Dziś o godz. 11¾ rano przybyli tu marynarze francuzcy nadzwyczajnym pociągiem, którego lokomotywa była przystrojona flagami. Na dworcu zgromadzili się celem powitania: naczelnik miasta, francuzki konsul jeneralny, członkowie komitetu wystawy francuzkiej, członkowie zarządu miasta i tłumy publiczności. Z dworca goście francuzcy w powozach, zaprzężonych w cztery konie, odjechali do Bazaru słowiańskiego, gdzie przygotowano dla nich mieszkania. Zgromadzony na przystrojonych flagami francuzkiemi i russkiemi ulicach lud witał przybyłych gorąco gromkiemi okrzykami. Admirał Gervais jechał w powozie z N. A. Aleksiejewem i przez całą drogę nie nakrywał głowy, odpowiadając na powitania. Admirała Gervais wniósł witający go tłum na rękach do przystrojonego hotelu. Po oddaniu wizyt wyższym naczelnikom władz, admirałowi Gervais przedstawiła się deputacja kolonji francuzkiej w pokoju hotelowym, gdzie był umieszczony portret Carnota. Zjadłszy śniadanie w Bazarze słowiańskim, oficerowie francuzcy zwiedzali wielki pałac w Kremlu, pokój Jego Cesarskiej Wysokości Cesarzewicza Następcy Tronu, zbrojownię, tudzież Sobory w Kremlu, poczem udali się do muzeum historycznego, celem zwiedzenia wystawy środkowo-azjatyckiej. W przedsionku muzeum chór muzyki wojskowej w chwili wejścia i wyjścia gości wykonał marsyljankę. Komitet wystawy powitał oficerów francuzkich u wejścia i oprowadzał ich po wystawie, a w końcu częstował ich winem szampańskiem i owocami. Marynarze francuzcy trójkami russkiemi, przystrojonemi kwiatami jeździli po mieście. O godz. 7-ej wieczorem odbył się na wystawie francuzkiej obiad, dany przez naczelnika miasta na 120 osób. Z obozu wojennego goście francuzcy powrócą na wystawę, gdzie urządzona będzie wspaniała iluminacja, zaś wystawcy dadzą prywatny *punch*.

WYSTAWA W PRADZE.

Wiedeń 5-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Mimo ogłoszonego urzędownie rozkładu podróży cesarskich do d. 21-go września, bawiący tutaj Rieger zapewnia, że cesarz, pomiędzy d. 16-ym i 18-ym września, przyjedzie do Pragi czeskiej.

BÓJKA.

Praga czeska 5-go sierpnia. (*Tel. pr. K. W.*)— Pomiędzy kilkoma aktorami niemieckimi a czterema czechami przyszło do krwawego starcia, przyczem śpiewak operetkowy, Loeffler, otrzymał w okolicy serca grożne pchnięcie nożem i kilka innych ran, z których jedna grozi sparaliżowaniem boku. Komik Männel otrzymał dotkliwą ranę w głowę. Czesi w porę uciekli.

KOMISJA KOLONIZACYJNA.

Poznań 5-go sierpnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Komisja kolonizacyjna nabyła dobra rycerskie Rybno w powiecie gnieźnieńskim, liczące 3,600 mórg obszaru, od właścicielki hr. Potworowskiej, tudzież dobra rycerskie Kowalew w powiecie pleszewskim, liczące 1,700 mórg, od właściciela ich p. Mikułowskiego.

IZBA GMIN.

Londyn 5-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Izba gmin odrzuciła 96 głosami przeciw 39 wniosek Redmonda, żądający uwolnienia Egana i innych dynamitardów.

Londyn 5-go sierpnia. (*Tel. Ajencji półn.*)— Izba gmin odrzuciła wniosek Mac Leana, który orzekał, że komunikacja pomiędzy Afganistanem i Indjami jest niedostateczną i że byłoby pożądanem zbudować kolej żelazną do Kandaharu. Podsekretarz stanu dla Indji, Gorst, oświadczył, że stosunki z Afganistanem są prawidłowe. Pamiętać należy, że emir nie jest wasalem Anglji, ale samodzielnym monarchą, obowiązanym do słuchania jej rad jedynie w sprawach zewnętrznych. Zdrowie emira poprawiło się znacznie. W Kabulu mieszka obecnie wielu europejczyków oddających się rzemiosłom i handlowi. Wszelkie usiłowania Anglji położenia chociażby jednej szyny żelaznej do Afganistanu byłoby uważanem przez emira za wdarcie się w jego prawa.

Berlin 5-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Źródła urzędowe w Sztrasburgu nazywają doniesie-

nia dzienników francuzkich, jakoby wyszło rozporządzenie jaknajostrzejszego przestrzegania przepisów paszportowych i meldunkowych wobec francuzów, bawiących w Alzacji i Lotaryngji, bezpodstawnemi.

Berlin 5-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — *Post* potępia surowo wprowadzenie języka miejscowego do nauki szkolnej w Poznańskiem, ponieważ spotęguje się przez to wpływ duchowieństwa tamtejszego na szkołę.

Poznań 5-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Deputacja dam zamierza doręczyć cesarzowej Fryderykowej, za przybyciem jej do Poznania, bukiet.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 5-go sierpnia. (*Telegr. pr. Kurjera Warsz.*) — Lepsze usposobienie giełdy, jakie się zamanifestowało wczoraj, uczyniło dziś dalsze postępy. Wszystkie walory doznały poprawy. Ruble i wartości russkie podniosły się również. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo 216.25. pod koniec posiedzenia 218.59, a w chwili urzędowego zamknięcia obrad 219. W porównaniu z wczorajszemi kursami poprawiły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 2 m. 80 fen., a w dostawowych o 3 m. Warszawę krótkoterminową o 2 m. 60 fen. drożej, krótki Petersburg o 2 m. 70 fen., długoterminowy zaś o 2 m. 50 fen. Przekazy na Wiedeń notowano wyżej, krótkie o 25 fen. (172,30) długie o 15 (171.40). Z papierów listy zastawne ziemskie podniosły się o 80 kop., i pożyczki wschodnie o rs. 1 kop. 10. Listy likwidacyjne pozostały bez zmiany, więcej płacono za 4% pożyczki konsolidowane russkie z r. 1880-go, 4½% listy zastawne ziemskie i 6% russkie renty złote, podczas gdy pożyczki premjowe russkie z r. 1866-go i kupony celne pozostały bez zmiany. Akcje kredytowe austrjackie poszły o drobnostkę w górę. Dyskonto prywatne pozostało bez zmiany. Żyto w towarze gotowym drożej o 50 f., a w dostawowym taniej natomiast o 25 fen.

Berlin 5-go sierpnia (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. bank. rus. w tr. nst.	218.90	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	218.30	Akcje kredytowe	156.70
Wek. na Petersb. krót.	218.20	Weksle na Londyn kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	217.50	„ „ dł.	—.—
Bil. ban. russk. na dost.	219.—	Żyto w tow. gotow.	218.50
Wschodnia poż. II em.	69.30	Żyto na wiosnę	209.50
Listy zast. serji I-ej	69.40		

Kursa z 4 sierpnia: 216.10, 215.70, 215.50, 215.—, 216.—, 68.20, 68.60, 156.60, 218.—, 209.75.

Petersburg 5-go sierpnia. Weksle na Londyn 93.95. Pożyczka premjowa I-ej em. 240.—. Pożyczka premjowa II-ej em. 230.50. Półimperjały 7.55.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego w dniu 5-ym sierpnia. Usposobienie targu w zasadzie mocne. Dowozy pszenicy minimalne, dziś dostarczono tylko 50 korcy białej nieco stęchłej, która osiągnęła po 7.90. Żyto mocno, ceny niezmienione, wystawiono na sprzedaż około 250 korcy, wyborowy towar sprzedawano po 6.50, 6.55, 6.60 i 6.65, za średni płacono 6.40 i 6.45. Owies drogi, dowieziono tylko 100 korcy, nabywano na detal po 3.30 do 3.50 stosownie do gatunku.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 5-ym sierpnia. Przy dowozach bardzo ograniczonych, usposobienie targu było mocne. Żyto zwyżkowo, brak jest gotowego towaru, sprzedano kilka wagonów z próbek na dostawę, przyczem za wyborowe płacono 109—111 kop., za średnie 106—108 kop. Owies bardzo mocno, dowieziono 2 wagony, płacono za wyborowy 92 do 96 kop., za średni 85 do 90 kop., za ordynaryjny 80 do 83 kop. Kasza jaglana słabo, po 85 do 110 kop. stosownie do gatunku.

Mąka. W handlu mąką w tygodniu ubiegłym nastąpiło pewne ożywienie, co przypisać należy małej podaży pszenicy, którą mąką zastąpić trzeba, oraz wyczerpującym się zapasom. Pomimo lepszej chęci kupna i ułatwionego zbytu ceny jednakże pozostały bez zmiany.

Surowe produkty browarne. Stan urodzajów **jęczmienia** możnaby nazwać w zupełności zadawalniającym, gdyby nie deszcze ostatnich dni, które przeszkadzały żniwom. Cena jęczmienia z powodu mniejszych urodzajów w Cesarstwie spodziewana jest wyższa, niż w roku zeszłym. Z powodu stosunkowo małego zbytu piwa w Królestwie i Cesarstwie popyt **na słód** chwilowo jest nie wielki. Za słód w wyborowym gatunku żądano za pud wagi netto po 2 rs., za gatunek drugi 10 kop. taniej. Pud **kwiatu** płacono po 65 kop., jakkolwiek zapasy już się wyczerpują. Stan plantacyj **chmielowych** jest zadawalniający; skargi dochodzą tylko z niżej położonych plantacji, gdzie rośliny ucierpiały od wilgotnego powietrza. Ofiarowano partję chmielu russkiego z zeszłorocznego urodzaju po rs. 23 za pud. W ogóle w handlu tym produktem panuje zupełna cisza.

Wapno wciąż mocno. W chwili obecnej ceny nawet są cokolwiek wyższe niż w tygodniu poprzednim. Notowano wapno sulejowskie drzewem palone po rs. 1.20, węglem palone po rs. 1.08, radomskie rs. 1.12, rudzińskie rs. 1.10, a inne marki od rs. 1 za korzec 250-funtowy.

Wełna w ubiegłym tygodniu nie wykazuje zmian żadnych. W lubelskiem w tygodniu ubiegłym spekulant z Tomaszowa kupił około 75 cent., a jeden z kupców lubelskich około 250 cent. wełny wyborowej.

Gdańsk 4-go sierpnia. — Pszenica była słabo zaofiarowana i miała tendencję zwyżkową. Płacono za polską tranzyto pstrą 123/4 i 124 f. 182 m. za tonnę. Terminy tranzyto: na sierpień 182 mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik 178 m. w zaofiarowaniu, 172½ mar. w poszukiwaniu, na październik-listopad 172 mar. płacono, na listopad-grudzień 172 mar. płacono, na kwiecień-maj 175 mar. w zaofiarowaniu, 174 m. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 185 mar. Żyto wyżej. Płacono za polskie tranzyto ze śpichrza 120 f. 165 mar. za tonnę. Terminy: na sierpień tranzytowe 169 mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik dolno-polskie 157 mar. w zaofiarowaniu, 156½ mar. w poszukiwaniu, tranzytowe 156 mar. płacono, na październik-listopad tranzytowe 156 mar. płacono, na listopad-grudzień tranzytowe 152 mar. w zaofiarowaniu, 155 m. płacono, na kwiecień-maj tranzytowe 160mar. w zaofiarowaniu, 159 mar. płacono. Cena regulacyjna dolno-polskiego 169 mar., tranzytowego 168 mar. Jęczmień bez obrotów. Owies russki tranzyto 112 mar. za tonnę płacono. Rzepik mocno, targowano polski tranzyto 225 m. za tonnę. Rzepak krajowy wilgotny 235 i 234 m. za tonnę płacono. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym 70 mar. nominalnie, na wrzesień-październik 60 marek w poszukiwaniu, na listopad-maj 58 mar. w poszukiwaniu; podlegający cłu w towarze gotowym 50½ m. nominalnie, na wrzesień-październik 40½m. w poszukiwaniu, na listopad-maj 38½ mar. w poszukiwaniu. Kurs w Gdańsku 216.50 mar. za 100 rs.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Pani S. S., wielbicielce „Kurjera“.*—Według „Spisu szlachty Królestwa Polskiego“, rodzina, o którą sz. pani zapytuje, pieczętuje się herbem „Ślepowron“.

— *Panu A. N.* — Zalecamy słowniki: W. Janusza i Behra, wydanie berlińskie. Słownik Janusza, część polsko-francuzka kosztuje rs. 6, Behra zaś rs. 10.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 5-go sierpnia 1891 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Temp. C.	=	Temp. R.
D. 4-go g. 9 w.	747.7	74	Z	17.2	=	13.7
D. 5-go g. 7 r.	749.1	48	ZPd	21.2	=	16.9
„ g. 1 pp.	747.7	42	Pd	23.4	=	18.7

W ciągu d. 4-go b. m.) Temperatura najniższa C. 15.3=R. 12.2; „ najwyższa C. 22.4=R. 17.9; Wysokość wody spadłej mm. 0.0

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odch. godziny i minuty	Przych. godziny i minuty
Warszawsko-wiedeńska:		
A) Do Wiednia:		
Pośpieszny 3 klasy	6 — r.	10 20 w.
Osobowy 3 klasy	11 15 r.	6 25 w.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa. (Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)	5 35 p. p.	10 25 r.
Kurjerski I i II kl. (Wagony sypialne I-ej i II-ej kl. idą do Granicy, dalej tylko I-ej kl.)	9 20 w.	6 10 r.
Osobowy dla letników 3 kl. do Skierniewic (kursuje od 1-go czerwca do 30-go września)	11 15 w.	8 25 r.
Spacerowy 3 kl., w niedziele i święta	9 15 r.	11 25 w.
B) Do Aleksandrowa:		
Kurjerski I i II kl.	3 35 p. p.	2 20 p. p.
Osobowy 3 kl.	7 5 r.	9 40 w.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	7 — w.	9 25 r.
Warszawsko-terespolska:		
Kurjerski 2 klasy do Brześcia z wagonem sypialnym (łączy się w Brześciu z pociągami kurjerskiemi do Moskwy, a w Warszawie z pociągami kurjerskiemi do Wiednia i przez Wrocław do Berlina)	8 30 r.	7 28 w.
Pocztowy do Brześcia	3 40 p. p.	1 30 p. p.
Towarowo-osobowy do Brześcia	11 30 w.	6 45 r.
Towarowo-osobowy do Brześcia (łączy się w Łukowie z pociągami pocztowemi kolei nadwiślańskiej na dystansie Łuków-Iwangród, a w Siedlcach z pocztowo-towarowo-osobowemi kolei siedlecko-małkińskiej, które w Małkini łączą się z pociągami petersburskiemi)	10 25 r.	6 25 w.
Mieszany towar.-osob. do Mrozów	5 30 p. p.	9 2 r.
Spacerowy w niedziele i święta do Mrozów	9 30 r.	10 8 w.
Warszawsko-petersburska:		
Kurjerski I i II kl. (wagony sypialne kursują od 18 maja do 30 września)	7 33 w.	10 15 r.
Pocztowy I, II, III kl. do Wilna w komunikacji bezpośredniej z sąsiedniemi kolejami, a I i II kl. do Petersburga	9 31 r.	7 31 w.
Osobowy I, II i III kl.	11 13 w.	4 13 r.
Osobowy II i III kl. do Białegostoku	4 53 p. p.	9 8 r.
Nadwiślańska do Kowla:		
Pocztowy do Kowla	3 35 p. p.	2 — p. p.
Osobowy do Kowla (dwa wagony wszystkich klas komunikacji bezpośredniej między Warsz. a Kielc.)	11 35 w.	8 10 r.
Osobowy do Iwangrodu (także do Lublina). (Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską).	7 48 r.	10 — w.
Towarowo-osobowy do Otwocka	7 20 w.	— — —
Towarowo-osobowy z Iwangrodu do Lublina	11 27 r.	6 8 w.
Towarowo-osob. z Lublina do Chełma (łączy się z pociągiem kolei brzesko-chełmskiej)	9 23 r.	6 49 w.
Pocztowy z Iwangrodu do Łukowa	11 23 r.	6 30 w.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 23 w.	11 20 r.
Osobowy	9 45 r.	8 28 w.
Osobowy do Nowogieorgiewska	4 15 p. p.	9 15 r.
W niedziele i święta z Nowogieorg.	— — —	10 55 w.
Obwodowa z kolei wiedeńsk.:		
Osobowy	2 42 p. p.	2 49 p. p.
Osobowy	7 15 r.	8 33 w.
Obwodowa z kolei terespolsk.:		
Osobowy	2 11 p. p.	3 20 p. p.
Osobowy	7 55 w.	7 52 r.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 23 Іюля (5 Августа) 1891 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.— Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).